

ZWIĄZKI ZAWODOWE CHCĄ PODWYŻEK PŁAC W PGG. ZARZĄD CHCE DAĆ PODWYŻKI, ALE NIE TYLE, ILE DOMAGAJĄ SIĘ ZWIĄZKOWCY.
W FIRMIE TRWA SPÓR ZBIOROWY, DO ROZMÓW WŁĄCZY SIĘ MEDIATOR

ROZMOWY PŁACOWE W PGG

Trzydzieści organizacji związkowych reprezentujących załogę Polskiej Grupy Górniczej SA poinformowało o wejściu w spór zbiorowy z zarządem. Związki domagają się podwyżki wynagrodzeń o 10 proc. Po pierwszej rundzie negocjacji ustalono, że potrzebny jest mediator.

MAŁO CZY NIE MAŁO?

Trwa wojna na paski. Górnicy z kopalń PGG informują o wypłatach nawet poniżej 2 tys. złotych. Zarząd odpowiada, że jeżeli ktoś był na zwolnieniu lekarskim, ma zajęta przez sąd część wynagrodzenia albo spłaca pożyczkę, to rzeczywiście kwota przelewana na ROR może być niska. Jednak płace w kopalniach wciąż są lepsze niż na przykład w sektorze budowlanym. Jak podaje PGG, średnie wynagrodzenie górnika w ścianie wynosi na rękę ok. 3790 złotych. Górnik poza ścianą zarabia średnio ok. 2660 złotych na rękę. Po doliczeniu deputatu, barbórki i tak zwanej 14. pensji okazuje się, że górnik w ścianie zarabia średnio niewiele ponad 4900 złotych netto. Średni zarobek górnika poza ścianą to prawie 3600 złotych netto. Są to wynagrodzenia za tak zwane czarne dni. Każda przepracowana sobota to dodatkowe 230 złotych. Górnicy przechodzą na emeryturę po 25 latach pracy pod ziemią.

Nikt nie twierdzi, że są to oszałamiające zarobki. Jednak trzeba pamiętać, że dwa lata temu górnictwu groziła plajta. Tylko dzięki nieformalnym działaniom udało się wypłacać pensje w terminie. W tym czasie padło wiele firm świadczących usługi dla górnictwa, ponieważ czekały na zapłatę często dłużej niż pół roku. Przez to traciły płynność finansową. Średnio raz na dwa miesiące pod figurą świętej Barbary w siedzibie obecnej PGG

stawali ministrowie Krzysztof Tchórzewski i Grzegorz Tobiszowski i zapewniali, że znajdą pieniądze na ratowanie górnictwa. Teraz też zapewniali, że podwyżki będą, ale niższe, niż oczekują związkowcy.

NA TYLE STAĆ FIRMĘ

Zarząd Polskiej Grupy Górniczej zaproponował na podwyżki 200 mln złotych. To tyle, ile wynosi planowany zysk spółki za rok 2018. Spełnienie żądań związkowców kosztowałoby PGG 429 mln złotych. Będą mediacje. Jednak mediacje między zarządem a związkami to chyba zbyt mało. PGG powstała nie tylko dzięki zrzutce państwowych firm energetycznych, ustępstwom polskich banków, zaangażowaniu Węgłokoks i innych firm, w których państwo miało decydujący głos. Na sposób naprawy górnictwa, którego efektem jest spółka w obecnym kształcie, zgodziła się Komisja Europejska, udając, że nie widzi elementów niedozwolonej pomocy publicznej. Komisja dostała konkretny biznesplan, który miał gwarantować naprawę branży. Wypłata dodatkowych ponad 400 mln złotych byłaby ciężka do obrony.



26 marca odbyły się rozmowy o podwyżce płac w PGG. Nie osiągnięto porozumienia

Jeżeli zarząd spełniłby oczekiwania związkowców, bardzo możliwe, że Komisja Europejska doszłaby do wniosku, że dotychczasowe działania polskiego rządu były tylko mydleniem oczu. W skrajnym przypadku unijni urzędnicy mogliby zacząć liczyć, ile pieniędzy trzeba zwrócić, ponieważ doszło do zakazanej pomocy publicznej. Czy PGG stać na zwrot miliardów złotych? Na razie jest tak, że zarząd zgadza się na podwyżki. Przeznacza na to cały zysk, który trzeba dopiero wypracować. Związki zawodowe chcą wziąć równowartość podwójnego zysku i jeszcze 29 mln złotych więcej, żeby podwyżka spełniła ich oczekiwania. Mediator będzie miał co robić.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

REKLAMA

Świąt Wielkanocnych
przepełnionych pokojem.
Niech radosny dzień
Zmartwychwstania
Pańskiego
wniesie nadzieję,
a powracająca do życia natura
będzie natchnieniem
w codziennym życiu.

Wesołego Alleluja!

FAING
S.A.

